

Henryk Gradkowski

PWSZ Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

SŁOWACKI – KRASIŃSKI (JESZCZE O KORESPONDENCJI POETÓW)

W ostatnich czasach żyłem w Rzymie z kilką ziomkami moimi, młodymi, zapalonymi, i tych towarzystwo ożywiło mnie nieco. Jeden z nich miał wiele podobieństwa do dawnego dziecinnego przyjaciela mojego, Ludwika. Rozmawiając z nim przyszło mi na pamięć wiele dawnych uczuć i wiele dawnych wyrazów¹.

Tak pisał Słowacki do matki o pierwszym spotkaniu z Zygmuntem Krasińskim. Wspomni te wydarzenia jeszcze po roku, w liście z 24 listopada 1837 roku. A po paru miesiącach od tej daty napisze:

Żał mi, że nie mam tu Zygmunta K[rasińskiego], którego towarzystwo w Rzymie miało dla mnie, umysłowie mówiąc, lekarskie, uzdrawiające skutki (Florencja, 22 lutego 1838 r). (s. 289)

Potem jeszcze kilkakrotnie będzie pisał do matki o kontaktach z Krasińskim.

Drugie spotkanie poetów to początek grudnia roku 1838. Nie przypominało ono radosnych i beztroskich przechadzek po Rzymie. Krasiński właśnie przyjechał do Florencji z kraju. Przywiózł Juliuszowi Hiobowe wieści – o aresztowaniu pani Salomei i jej brata Teofila w związku z wykryciem spisku Szymona Konarskiego. O spotkaniu tym Zygmunt pisał już po śmierci autora *Kordiana*:

Biedny Juliusz! Pamiętam, z bladą twarzą, z jaskrawymi oczyma [...], przy pysznym świetle miesięcznym, wlewającym się przez okna [...]. Jakżeż on tego wieczora wydawał mi się pełnym życia, ducha, natchnienia – pełnym wiary w własną przyszłość i losy. Ostatni raz go w życiu wtedy widziałem².

¹ J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, T. 6: *Listy do matki*, opr. Z. Krzyżanowska, Wrocław 1979, s. 225. Z tej edycji – cytaty listów poety do matki; po cytatach – w nawiasach – numery stron.

² Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 400–401.

Pamiętką tego drugiego spotkania jest znany wiersz Słowackiego, mający charakter symbolicznego pożegnania:

Do Zygmunta

Żegnaj, o żegnaj, archaniele wiary!
Coś przyszedł robić z moim sercem czary,
Coś w łzy zamienił jego krew czerwoną,
Wyrwał je z piersi, wziął we własne łono,
Ogrzał, oświecił, by nie poszło w trumnę,
Ani spokojne mniej, ani mniej dumne...
Więc gdzieś daleko, u boskiego celu,
Chwała dla ciebie, o serc wskrzesicielu,
A dla mnie pokój, dla ducha i kości,
Bo tym obojgu trzeba – spokojności...
Lecz jeśli ducha nadchodzą morderce?
Lecz jeśli walka jest? – dałeś mi serce!³

(Florencja, 4 grudnia 1838 r.)

Nie ma, niestety, odpowiedzi poetyckiej Krasińskiego na ów wiersz. Ale są listy, stanowiące u Krasińskiego przecież segment twórczości literackiej. Oto fragment listu Zygmunta do Konstantego Gaszyńskiego (z Rzymu, 22 maja 1836 roku):

Jest tu Juliusz Słowacki, miły człowiek, ogromem poezji obdarzony od niebios. Kiedy ta poezja w nim dojdzie harmonijnej równowagi, będzie wielkim⁴.

A w liście do Romana Załuskiego tak pisze Krasiński o Słowackim:

Nie znacie się na nim. To wielki poeta. Zupełna sprzeczność z p. Adamem i dlatego właśnie jego następcą, zastępcą, dziedzic, pod niektórymi względami szerszych pól władca⁵. Mick[iewicz] na zawsze zwać się będzie stwórcą... [...] W nim

³ J. Słowacki, *Do Zygmunta*, [w:] *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, opr. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 192.

⁴ *Publikacje S. Małachowskiego o Z. Krasińskim. Krótki rys z życia i pism Zygmunta Krasińskiego*, [w:] Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego. Aneks*, opr. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1979, s. 402.

⁵ *Listy do Romana Załuskiego*, [w:] Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, t. I, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1991, s. 337.

siła tytańska, to Michał Anioł nasz. [...] Ale teraz planeta choć ma granit i marmur [...], jeszcze nie jest zupełnym, całkowitym! Muszą rododendrony zakwitnąć na granitach, [...] muszą ku niebu rozlecieć się wonie, wiązki kolorów, piany wodospadów [...]. Takim gońcem świata do światów wszystkich [...] w literaturze polskiej – Słowacki!⁶

Wrażenia z lektury poematu *W Szwajcarii* zaowocowały tak entuzjastyczną oceną:

Czytając zdarzało mi się wykrzykiwać po sto razy w duszy: niech go diabli porwą! Kto po nim potrafi wiersze pisać? Trzeba bezczelnym być, by brać się do pisania wierszy po przeczytaniu wierszy Juliusza⁷.

Znane jest też słynne zestawienie pochodzące z artykułu Z. K. pod tytułem *Kilka słów o Juliuszu Słowackim: Słowackiego rozumieć można tylko w logicznym następstwie po Mickiewiczu*⁸.

Już po zaprzyjaźnieniu się poetów Zygmunt bezpośrednio do Juliusza kieruje list – apoteozę jego twórczości. Nim jednak zacytujemy ten passus, odnotujmy dla porządku, iż można spotkać się z opinią, że przyjaźń ta ograniczała się tylko, przynajmniej ze strony Krasieńskiego, do fascynacji talentem poetyckim autora *Kordiana*. Pisze badacz, niewątpliwy znawca pism Krasieńskiego:

Krasieńskiego w relacji ze Słowackim nie interesowała męska przyjaźń, na podobieństwo praktykowanej z Sołtanem czy Gaszyńskim, przyjaźń, w której możliwe są zwierzenia z doświadczeń najbardziej intymnych i wzajemne wspieranie się tak w sprawach prozaicznych, jak i ostatecznych⁹.

⁶ Tamże, s. 341–343.

⁷ List Zygmunta Krasieńskiego do Romana Załuskiego z 13 maja 1840 r., [w:] *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, opr. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963, s. 133.

⁸ Z. K., *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, [w:] *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego...*, s. 108.

⁹ J. Fiecko, *Słowacki według Krasieńskiego*, [w:] *Jaki Słowacki. Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, pod red. E. Grzędy i M. Ursela, Wrocław 2012, s. 230. Na przeciwnym biegu nie należałoby postawić hipotezę Jana Zielińskiego o homoerotycznym stosunku łączącym poetów. Tej drugiej kwestii nie poświęcimy jednakże oddzielnej uwagi, ograniczając się do zacytowania tutaj fragmentu wywodów Zielińskiego: „Wobec Krasieńskiego S. przyjął strategię zwyciężania miłością. Podał się jego urokowi na płaszczyźnie czysto ludzkiej, nawiązał przyjaźń, która od początku miała aspekt namiętności, a zarazem czarował swoją poezją”. (J. Zieliński, *Słowacki SzatAnioł*, Warszawa 2009, s. 226.)

Ale wróćmy do wspomnianej apoteozy: następuje ona bezpośrednio po scharakteryzowaniu Mickiewicza, tego Pierwszego w naszej literaturze, a tak oto czytamy o Drugim:

Drugi posiadał wszystko, na czym zbywało pierwszemu, posiadał język polski tak, jak się posiada kochankę gotową na każde skinienie [...]. Jest forma panteistyczna niezawodnie w tym drugim duchu – on stoi jako szyba móżdżek wśród wszechświata i odbija wszystkie słońca, księżyc, anioły, bogi, szatany, co się przesuwają nad nim. W nim właśnie jest jedność ich wszystkich. [...] Ten drugi duch, Ty wiesz, że to Ty¹⁰.

Odosobniona to ocena poety. Stanisław Małachowski tak na przykład charakteryzuje autora *Kordiana*:

Słowacki miał wielką i słuszną, ale zbytnią o swoich zdolnościach opinią. Sądził się wyższym i nie lubił rywalów. [...] Zygmunta ledwie znośił¹¹. Osobistość całkiem fantastyczna, żyjąca jedynie w wygórowanej wyobraźni, niezdolny do czynu i stąd też nieszczęśliwy i zgryźliwy¹².

A przy tym pamiętajmy, że Słowacki wciąż cierpiał na brak popularności, był na tle życia kulturalnego emigracji prawie nierozpoznawalny. W sposób humorystyczny, środkami przysługującymi beletrystyce, odtworzył ten brak popularności Słowackiego Jacek Dehnel w nominowanej do nagrody „Nike 2015” książce zatytułowanej *Matka Makryna*¹³.

¹⁰ Do Juliusza Słowackiego, [w:] Z. Krasieński, *Listy do różnych adresatów*, dz. cyt., s. 442.

¹¹ Publikacje S. Małachowskiego o Z. Krasieńskim. *Krótki rys z życia i pism Zygmunta Krasieńskiego*, [w:] Z. Krasieński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, dz. cyt., s. 403.

¹² Publikacje S. Małachowskiego..., *Objaśnienie w sprawie sporu Juliusza Słowackiego z Zygmuntem Krasieńskim (z powodu artykułu prof. Małachowskiego „Juliusz Słowacki”)*, „Przegląd Polski”, grudzień 1867, dz. cyt., s. 379.

¹³ J. Dehnel, *Matka Makryna*, Warszawa MMXIV. Rzecz oparta jest na podwójnej spowiedzi – „prorokini” i autentycznej Ireny Wiciowej. W części „proroczej” bohaterka snuje refleksję nad swą popularnością w stolicach zachodniej Europy. Oto kilka cytatów z tego monologu Matki Makryny (w nawiasach numery stron powieści). Najpierw o Towiańskim: „To był ten ich mistrz [...] ten który powiódł za sobą w otchłań herezji tylu mężczyzn i tyle kobiet, od Mickiewicza poczynając... [...] Kiedy miał kazanie w Notrdam, że niebawem wszyscy do Polski wrócą, Słowacki, poeta co wiersze o mnie składał, polecał z miejsca do swojej gospodyni, kuferek spakował i pomieszkawie wymówił, bo do Polski, do Polski w anioła przerobiony łada chwilę jedzie [s. 124, podkr. – H. G.] [...] Mickiewicz z kolei pod władzą Towiańskiego całkowicie, a przez to żadną siłą się go nie poskromi – choć gdyby to on nie Słowacki o mnie

Dodajmy opinie Konstantego Gaszyńskiego o polemice poetów około „*Psalmów*” Krasińskiego¹⁴. Píše zatem Gaszyński:

[„*Psalmy przyszłości*”] rozeszły się po całym kraju, przyjęte z powszechnym zapalem. Tylko demokratom naszym „*Psalm miłości*” nie przypadł do smaku. [...] Juliusz Słowacki, choć nienależący do ich grona, ale ich namowami pobudzon, napisał odpowiedź wierszem [...]. Ale zaledwie pamflet ów zaczął krążyć między rodakami, Kaimowe zbrodnie zakrwawiły galicyjską ziemię, świadcząc – niestety! – prawdę psalmiście, a zadając fałsz dźwięcznym słowom nowo rekrutowanego szermierza w obronie demokracji (s. 72).

I dalej:

Wtenczas to [Krasiński] rozmyślił i wypracował ów długi a piękny „*Psalm żalu*”, odpowiedź na niewczesną zaczepkę Słowackiego (s. 81-82)¹⁵.

A przecież między apoteozą a polemiką pojawiały się zadziwiające zbieżności poetyckich kreacji, jak choćby widoczne wpływy Juliusza na wiersze Zygmunta, takie jak: *Czyż z tobą wtedy raz ostatni byłem...*, czy *Pannie Katarzynie w natchnienia godzinie*, napisane w roku 1844, a nawiązujące do wcześniejszych tekstów Słowackiego (z roku 1835) – *Rozłączenie i Stokrótki. Podobieństwo nastroju, stylizacji językowej, pomysłu* – pisze Zbigniew Sudolski –

[...] jest zastanawiające i chyba nie jest to tylko świadectwo popularności pewnych utworów jeszcze w rękopisie, czy przypadkowej zbieżności pomysłów artystycznych, języka i stylu, ale ślad rzeczywistego zbliżenia, poznania środków wyrazu artystycznego i wycucia pewnego typu wrażliwości poetyckiej¹⁶.

poemat napisał, to nie tylko wszyscy Polacy we Francji lży by lali jak grochy, ale i nie jeden Francuz” [s. 127, podkr. – H. G.] [...]). No i fragment bodaj najcelniejszy – sprawozdanie matki Makryny z rozmowy ze Słowackim: „Tylko temu Słowikowskiemu, poecie, co o mnie w Paryżu wiersze składał, powierzyłam moją złość na kawalerów wyfrantowanych, na damy nadęte [...] Zaśmiał się Słowicki [...]. »Jakim zwać nazwiskiem? – pytam go, bo nie wiem, kto zacz, nie dosłyszał, to znowu powiadam: »jak godność?«. Zarumienił się, rzęsy spuścił i mówi: Godności nie mam, bo uciekłem, przed męką uciekłem [...]!” [s. 142, podkr. – H. G.]. Nie trzeba dodawać, że to niemal dokładny cytat z *Rozmowy z matką Makryną Mieczysławską...*

¹⁴ K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, wstępem oraz przypisami opatrzył Z. Sudolski, Opinogóra 2009. W nawiasach – numery stron.

¹⁵ *Psalm żalu* powstał w 1846 roku, wydany został w 1848. Był repliką na Słowackiego *Odpowiedź na „Psalm przyszłości”*, napisaną już po rabacji galicyjskiej, która miała miejsce w lutym 1846 roku.

¹⁶ Z. Sudolski, *Słowacki w oczach Krasińskiego. Z dziejów wzajemnych kontaktów*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1979/1980, t. 14–15, s. 124.

Zadziwiającą zbieżność wykazują pomysły uczczenia wierszem wydarzenia szczególnego, jakim był pośmiertny powrót Napoleona do stolicy Francji. Zygmunt, w przeddzień powstania utworu Słowackiego *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, pisał do Juliusza z Rzymu:

Czy nie myślisz czego napisać o tych popiołach, o tej trumnie tego pół-Boga, która gdzieś leży, nie wiem gdzie, podobno u wód, wód bez końca, w opoce granitowej, a po którą ludzie popłynęli – a lud wielki na brzegach morza zasiada i czeka, aż wróci fregata, co ma mu przywieźć te relikwie, bez których już on jednego dłużej żyć nie może, bo się cały rozniemógł z tęsknoty do niego [...]¹⁷.

Poetyckie opracowanie tego wielkiego wydarzenia przez Słowackiego warto zestawzić z tekstem Krasieńskiego napisanym w Nowy Rok 1841. Pozwólmy sobie zatem na rozmowę tekstów, w dobie dziś tak aktualnych rozważań na temat zjawiska intertekstualności czy „lęku przed wpływem”.

Słowacki:

Szumcie! Szumcie więc morza lazury
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma!
Piramidy! Wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma!
Tam! – na morzach! – mew gromadka szara
To jest flota z popiołami Cezara¹⁸.

Krasieński:

– Jedno tylko ciało,
Smętną dni dawnych otoczone chwałą –
– O, Boże wielki! – jedna tylko trumna,
Co z morza weszła na świat, jak wschodzące
W ostatni świata dzień sądny, gasnące,
Olbrzymie, zmarłe u stóp Boga, słońce!¹⁹

¹⁷ Z. Krasieński, *Listy do różnych adresatów*, dz. cyt., s. 449.

¹⁸ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, [w:] *Wiersze...*, s. 202.

¹⁹ Z. Krasieński, *Na Nowy Rok 1841 (W dniu, w którym młody...)*, [w:] *Pisma Zygmunta Krasieńskiego*, wydał, objaśnił i wstępem poprzedził J. Kallenbach, Warszawa (1922), t. IV, s. 68.

A teraz przypomnijmy listy Słowackiego, skierowane bezpośrednio do Zygmunta. Zachowało się tych listów 13. Pierwszy list Słowackiego, a właściwie zachowany jego maleńki fragment, jest na tyle wymowny, że warto go zacytować w całości: „[...] Weźmy się za ręce i zrzućmy z Parnasu tego pijanego barda litewskiego [...]”²⁰.

List²¹ pochodzi prawdopodobnie z lutego 1841 roku i jest refleksem skutków Bożonarodzeniowej uczty u Januszkiewicza (1840), w szczególności zaś ogłoszenia przez gospodarza w „Tygodniku Literackim” (nr 8 z 22 lutego 1841) osławionego artykułu pod tytułem *Improwizatorowie*.

Drugi list pochodzi z 14 grudnia 1842 roku i jest to tekst parostronicowy, napisany już po konwersji towianistycznej. Juliusz zaleca oddanie twórczości na służbę prawd nowych i przysporzenia – w ten sposób – czcicieli Sprawy Bożej: „[...] musisz koniecznie gotować teraz podobnych nam – i przyjąć nam z legionem twórczo-duchów w pomoc [...]. Nie stawaj więc, ale **czyń** [podkr. Słowackiego], bo tu idzie o wielkie zwycięstwo nad światem” (s. 424)²².

Kolejny wykład towiańszczyzny przynosi list Słowackiego z 17 stycznia 1843, pisany z Paryża. Z listu wynika, że potrzeba – od zaraz „[...] rycerzy pełnych, wielkich ludzi, to jest takich, którzy by dla prostoty i prawdy odważyli się wbrew malowanemu fałszem światowi zostać prostymi i prawdziwymi” (s. 424).

Dla Słowackiego najistotniejsze jest realizowanie myśli Pawłowej, wyrażonej w pierwszym liście do Koryntian (6, 17), ze słynnego hymnu do miłości.

Znany następny list pochodzi z 1 czerwca 1843 roku, pisany zaś był z Paryża do Drezna. Interesujące są tu uwagi o *Przedświcie*, przypisanym, jak wiadomo, Gaszyńskiemu. Słowacki od razu rozpoznaje prawdziwego autora i w sposób zakamuflowany swadą poetycką zgłasza pretensję co do formy nieprzystającej – jego zdaniem – do głębokiej treści. Oto fragmenty tej oceny:

Okladka tego dzieła czyni na mnie wrażenie Atlasa, który siedział i nosił na sobie rzecz za ciężką dla swych barków..., a książeczka zupełnie wewnątrz jest banią błękitu, wymalowaną przez jakiegoś niebieskiego Rafaelka..., który dopiero jest w pierwszej manierze [...] (s. 433).

²⁰ Z. Krasieński, *Listy do różnych adresatów*, dz. cyt., t. II, s. 422. Z tego tomu – następne cytaty z listów Słowackiego do Krasieńskiego. Po cytatach podaje się w nawiasach numery stron. Uwaga ta dotyczy także przypisów.

²¹ Tamże, przyp. 1–2, s. 422–423.

²² List ów nazywa Krasieński „pełnym towiańszczyzny i pokory strasznej” (Z. Krasieński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. I, s. 668).

Ocena *Przedświtu* znajdzie się także w liście z 3 lipca tego roku. Słowacki podkreśla, że zgrzytliwie zabrzmiała rozbieżność między prozą filozoficzną przedmowy a liryzmem samego poematu, po czym dodaje, że czytelnik zniechęcony jest nadmiarem pouczeń. Dostrzeżony tu „romantyczny dydaktyzm” – jest, zdaniem Słowackiego, nie do zaakceptowania, zwłaszcza, że występuje w formie pompatycznej. Wyraża to Juliusz metaforycznie (wyraźnie sugerując, że dobrze wie, kto jest autorem *Przedświtu*) w końcowej fazie listu:

Autor *Przedświtu* był olbrzymim poetą [...], ale wstąpił na ambonę i zaczyna nauczać, [...] sława jemu, że ten kościół zbudował... i te echa przez siebie zamknięte w sklepieniach ma gotowe do odpowiedzi, lecz niech nie zapomina o architekturze (s. 439).

W latach 1843–46 następuje przerwa w korespondencji wieszczów. Dopiero 12 stycznia 1846 roku odzywa się Słowacki, tłumacząc się z pomysłu *Księdza Marka*. Píše na ten temat Jarosław Marek Rymkiewicz: „W liście do Zygmunta Krasińskiego (z 12 stycznia 1846 roku) [Słowacki] tłumaczył przyjacielowi, że to nędzne dzieło napisał w stanie obłędu – „sama nędza zewnętrzna w wykonaniu świadczy, że w szaleństwie pisał”²³. W okresie zawirowań około *Księdza Marka* pisze jednak Juliusz do matki:

Z tym, z którym myślałaś mię poróżnionym, jestem w przyjaźni i mam czułe listy od niego... mówię o Zyg[m[uncie]] (Krasińskim)]. Nigdy nie myślałem go obrażać ani mu szkodzić... teraz zwłaszcza, gdy rad bym kawałkami samego siebie obdarowywać ludzi, aby silniejsi byli i częstką mego szczęścia szczęśliwsi (s. 421).

W okresie narastającego mistycyzmu w listach do przyjaciela pojawia się charakterystyczny dla tego okresu ton postulatyczny:

Ważę Ciebie wysoko [...]. A nie tylko teraz, ale po śmierci nie spuszczać Ci – ani oka nie spuszczać z ciężaru, który Ty podług obrachowania mego masz nieść i dźwigać..., bo czuję żeś silny jest – i za milion ludzi poniesiesz (s. 450).

W liście z 13 lutego 1846 roku Słowacki wyraził bardzo pilną potrzebę zobaczenia się z przyjacielem, by, jak to określił, utwierdzić „monument braterstwa

²³ J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 256.

wiecznego” (s. 455). Do spotkania nie doszło, pozostał jedynie ślad po tym liście – w postaci wzmianki Krasińskiego w piśmie do Stanisława Małachowskiego, że w umyśle Słowackiego „[...] najwyższe [...] prawdy dziki kształt przyoblekły”²⁴.

Do tej bezpośredniej korespondencji należałoby jeszcze dodać listy dedykacyjne poprzedzające *Balladynę* oraz *Lillę Wenedę*²⁵. Celnie charakteryzuje te epistoły Alina Kowalczykowa: „W pierwszym liście dedykacyjnym (datowanym: 9 lipca 1839) [...] jest [...] mistycyzująca autostylizacja, rozwinięta potem w liście dedykacyjnym z *Lilli*: poeta jako ktoś z pogranicza kraju marzeń i śnień o przeszłości, otoczony »przez cienie ludzi niebyłych«, które wyszły ze mgły przedstworzenia”²⁶.

Tekst skierowany do „kochanego poety ruin”²⁷ (s. 331) należy do najbardziej znanych dedykacji Słowackiego. Tu charakterystyczny fragment: „Wszak darem to jest Boga, że my umiemy myślą latać do siebie w odwiedzin” [s. 332-333, podkr. – H. G.]. Z listu dedykacyjnego do *Lilli Wenedy* zacytujmy fragment zakończenia, eksponujący mit braterskiej przyjaźni, która ma przetrwać wieki:

Czy ty myślisz, Irydionie, że tworząc ów mit jedności i przyjaźni nie łudziłem się słodką nadzieją – że kiedyś – i nas tak we wspomnieniach ludzie powiążą i na jednym stosie postawią?²⁸

²⁴ Z. Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, Warszawa 1979, s. 98. W cytowanym liście pisze Krasiński: „Od Juliusza list miałem bardzo długi. Chciałby się ze mną spotkać. Dziwny stan jego umysłu, najwyższe tam prawdy dziki kształt przyoblekły. [...] Zresztą wiek nasz jest wiekiem olbrzymich zapasów. W tej bójce między życiem i śmiercią świata, odbywającej się w każdym rozumie i sercu, nie dziw, że dziwy się rodzą”.

²⁵ Pierwsza wersja *Balladyny* była gotowa w 1835, ale przedmowę w formie listu dedykacyjnego, adresowanego do Zygmunta Krasińskiego, Słowacki dodał w momencie publikacji: 9 lipca 1839. List dedykacyjny do Z.K., poprzedzający *Lillę Wenedę*, nosi datę 2 kwietnia 1840 r. Interpretacja obu listów została kompleksowo dokonana przez Jerzego Starnawskiego (J. Starnawski, *Dwa listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego do autora „Irydiona”*, Lublin 1953). Interesującym przyczynkiem do tej kwestii są wyniki badań Marka Piechoty, który udowodnił, że „[...] listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego do autora *Irydiona* obok funkcji dedykacji i przedmowy pełnią również o wiele bogatszą funkcję epopeicznego argumentu”. (M. Piechota, *Dwa listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego w funkcji epopeicznego argumentu*, „Prace Historycznoliterackie”, T. 17: *Podróż i historia. Z motywów literatury Oświecenia i Romantyzmu*, red. Z. J. Nowak i I. Opacki, Katowice 1980, s. 115.)

²⁶ A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 396.

²⁷ Cytaty z edycji: J. Słowacki, *Balladyna*, [w:] *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 3: *Dramaty*, Wrocław 1979. Po cytacie podaje się w nawiasie numery stron.

²⁸ J. Słowacki, *Lilla Weneda*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 4, dz. cyt., s. 130-131.

Któż by pomyślał, że obok tej wymarzonej jedności duchowej między przyjaciółmi stanęło widmo... pojedynku. Miało to miejsce gdzieś w lipcu 1844 roku, przypomnijmy – w okresie paroletniej przerwy w korespondencji poetów. Powód zatargu był absolutnie banalny, sytuacja zaś ocierająca się o farsę²⁹.

A przecież po tym groteskowym, niedoszłym pojedynku nie kończy się korespondencja wieszczów. Krasiński najpierw w liście do Gaszyńskiego badał teren. Pisał: „Czy mam odezwać się do Juliusza po trzech listach milczenia. Czy mi odpisze”?³⁰ Nieco później Słowacki wyznał w liście Zygmunutowi: „Kochałem Ciebie jak dziecko, jak gdybym dzieckiem był, kochałem Ciebie szczerze i nie-rzaz ze łzami”³¹.

Do tych świadectw stosunku Słowackiego wobec autora *Irydiona* dołączmy, ale tylko na zasadzie wzmianki, jeszcze jedno, a mianowicie – sporządzenie poetyckich portretów Joanny Bobrowej i hrabiego Zygmunta w *Fantazym*.

Oto fragment dialogu dwojga niedoszłych samobójców, a zarazem ich skondensowana, celna charakterystyka:

Fantazy

Patrz, ta kaplica z krzyżem złotym w nocy
Stojąca jak duch... zacznie tu panować

²⁹ Rzecz została opisana w historycznej monografii Stanisława Tarnowskiego (tenże, *Zygmunt Krasiński*, Kraków 1892, s. 536), a skomentowana przez Zbigniewa Sudolskiego (Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 222). Informacje oraz interpretacje na ten temat zaczerpnąłem również z pracy Marka Piechoty: *Dandyzm i pojedynek. Jeszcze o „sprawie honorowej” pomiędzy Słowackim i Krasińskim*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1 (6), s. 69–89. A oto fragment znanej powieści biograficznej, przedstawiającej te wydarzenia: „Pewnego dnia spacerując koło Rond-Point [Juliusz] ujrzał kogoś, kto wyglądem przypominał mu dawnego przyjaciela rzymskiego. Postać w kapeluszu, w chustce na szyi, w okularach jak gdyby się zawahała, czy iść dalej. Słowacki upewnił się tymczasem, że przebrany tak oryginalnie nieznajomy nie jest nikim innym, tylko Zygmuntem Krasińskim. Biegnie mu więc naprzeciw z dłonią wyciągniętą. Ale dawny przyjaciel z willi róż cofnął się gwałtownie, nasunął kapelusz na czoło i wpadł do pobliskiej bramy. Słowacki ruszył za nim i w ciemnej sieni zawołał po polsku: „Zygmuncie!” Krasiński, zmieniając głos, zaprzeczył po francusku swojej tożsamości. Juliusz, urażony, postarał się, zapewne przez Gaszyńskiego, o adres dawnego przyjaciela i posłał mu sekundantów. Do pojedynku oczywiście nie doszło. Nie doszło jednak również do bezpośredniej rozmowy między Juliuszem i Zygmuntem. Rzecz całą ułagodzili czterej czarno odziani panowie, porozumiewając się ze swoimi mocodawcami” (P. Hertz, *Portret Słowackiego*, Warszawa 1976, s. 192–193).

³⁰ Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 339.

³¹ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, t. 2, dz. cyt. W części *Aneks: I. Listy do Zygmunta Krasińskiego*, s. 443.

Ducha naszego siłą... i z kamieni
Miłością świata łąć... sakramentalnie!

.....

Chodź! do kaplicy cię tej ciemnej wiodę.
Astarte... o ty, bez lauru na skroni,
Nieznanego tu ducha Beatrycze...

.....

Idalia

Ducha w ręce twoje...
W twe usta ducha mego!

Fantazy

Z błyskawicy
Twe usta ducha mój! –

Idalia

Chodź do kaplicy
Niech świat za nami pędzi!³²

Wypada się zgodzić z wyrażoną przed laty opinią Juliusza Kleinera, iż w tym dramacie „[...] Krasiński i pani Bobrowa stawali się typowymi reprezentantami choroby romantycznej – fałszywego postawienia psychiki wobec życia”³³. Z ustaleń Mieczysława Inglota, przesuwających datę napisania *Fantazego* na okres genezyjski, wynika, że „[...] tezę o wyłączności uczucia poetyckiej zemsty jako źródła inspiracji twórczej Słowackiego”³⁴ należy uchylić. Co nie wyklucza obecności przejrzystej przecież aluzji literackiej w dziele genialnego ironisty.

³² J. Słowacki, *Fantazy*, opr. M. Inglot, Wrocław 1968, s. 147–148.

³³ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, *Okres Beniowskiego*, wstęp i opracowanie J. Starnawski, Kraków 1999, s. 192.

³⁴ J. Słowacki, *Fantazy*, s. V.

Bibliografia

- Jaki Słowacki. Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, pod red. E. Grzędy i M. Ursela, Wrocław 2012.
- Gaszyński K., *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, wstępem oraz przypisami opatrzył Z. Sudolski, Opinogóra 2009.
- Hertz P., *Portret Słowackiego*, Warszawa 1976.
- Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, *Okres Beniowskiego*, wstęp i opracowanie: J. Starnawski, Kraków 1999.
- Kowalczykowa A., *Słowacki*, Warszawa 1999.
- Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. I.
- Krasiński Z., *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971.
- Krasiński Z., *Listy do Koźmianów*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1977.
- Krasiński Z., *Listy do Stanisława Małachowskiego. Aneks*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1979.
- Krasiński Z., *Listy do różnych adresatów*, t. I i II, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1991.
- Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępem poprzedził J. Kallenbach, t. IV, Warszawa 1922.
- Rymkiewicz J. M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, opr. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczółowski, Wrocław 1963.
- Słowacki J., *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 3, 4, 6, Wrocław 1979.
- Słowacki J., *Fantazy*, opr. M. Inglot, Wrocław 1968.
- Słowacki J., *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, opr. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2005.
- Sudolski Z., *Słowacki w oczach Krasińskiego. Z dziejów wzajemnych kontaktów*, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, „Rocznik” XIV–XV, 1979–1980.
- Starnawski J., *Dwa listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego do autora „Irydiona”*, Lublin 1953.
- Tarnowski S., *Zygmunt Krasiński*, Kraków 1892.
- Zieliński J., *Słowacki. SzatAnioł*, Warszawa 2009.

Henryk Gradkowski

The Angelus Silesius University of Applied Sciences in Wałbrzych

SŁOWACKI – KRASIŃSKI (ONE MORE THING ABOUT THE POETS' CORRESPONDENCE)

Summary

The article presents the mutual relationship between the poets basing on their correspondence. Furthermore, the similarity of poetical inspirations and creative methods of the two are discussed. The article also tackles different worldviews and friendship of the two national poets. Finally, the author analyses the polemics incorporated in famous pieces of both creators.

Key words: correspondence, polemics, friendship, poetry